

# WIELKI TARG

Autor odwiedził Vancouver — miasto o niezwykle urodzie i... przeszłości.

Swoje spostrzeżenia spisał w reportażu pt.

## Kanada nie pachnąca żywicą...

Vancouver leży na półwyspie, otoczonym od strony północnej wodami wąskiej, lecz głębokiej odnogi morskiej — Burrard Inlet, od południa zaś rzeką Fraser. Położenie tę decyduje w pierwszym rzędzie o urodzie miasta. Z portu już ogarnąć można wzrokiem osnieżone szczyty Grouse Mountain i Seymour Mountain, wyrastające od północy niemal z wód fiordu.

Nad fiordem przerzucono są dwa wielkie mosty, po których biegną autostrady łączące Stany Zjednoczone z Alaską. Szeroką wysokościami rzuca cień na nabrzeża. A przecież nie tak dawno są czasy, gdy w wodach fiordu Burrard Inlet przegladali się tylko strzeliste drzewa mroźnej, dziewiczej puszczy. Pamięta je jeszcze około siedmiuset mieszkańców miasta. W miejscu, gdzie obecnie rozciąga się piękny Stanley Park, kilkadziesiąt lat temu żyli Indianie, dla których było ono od wieków terenem obozowisk. W pobliżu parku leży wyspka, zwana Wyspą Ludzi Umarłych. Na niej Indianie chowali swych zmarłych, bądź grzebiąc ich w ziemi, bądź pozostawiając na powierzchni, w cedrowych skrzyniach, przywiązanych do pni drzew.

Ale wspomnienie o dawnych właścicielach tych ziem nie przesłania dzisiejszych gospodarzy ze zrozumiałych względów w dość nieczystej sytuacji. Wiele się natomiast mówi o działalności pierwszych białych osadników. Z ich prymitywnych obozowisk wyrosło to wielkie miasto.

Utkwił mi w pamięci charakterystyczne dla tamtych czasów zdjęcie archiwalne, oglądane w jakimś vancouverkim muzeum. Pochodzi ono z roku 1886 i przedstawia rozbitą na wybrzeżu łódź, nad nią przybita do słupa kołowa deska z niezadarnym napisem „City Hall”, a przed nią grupę ludzi, z których składają się ówczesna rada miejska.

Cóż zostało w Vancouver z tych pionierskich lat? Na wodach Burrard Inlet nie dojrzyś już canoe, chyba w przystani klubów sportowych, za to co kilkanaście minut startują ślady hydroplanów, przemieszczające się w najbardziej niedostępne jeszcze ładem zakątki puszcz nad jeziorami i rzekami.

(Dokończenie na str. 4)

Gazety pełne są informacji o Targach w Poznaniu. Kto, co, ile i za ile? — oto najbardziej aktualne pytania. Handlowa gorączka ogarnia przy tym nie tylko handlowców — zawierającymi transakcjami interesują się niemal wszyscy. Bo Targi Poznańskie to taki wielki jarmark, na którym co prawda nie wszyscy występują w charakterze nabywców, natomiast każdy może degustować do syta.

A propos targi... Wymiana towarowa połączona z pokazem towaru jest jedną z najstarszych form działalności ludzkiej. Początkowo wytwórcy i kupcy, w swych poszukiwaniach klienta kierowali się przede wszystkim do większych stajek skupisk ludności (siedzib władców, miejsc świętych). Tam oferując przywiezione produkty „targowali się”, aby droga przekonywującej rozmowy i przedstawienia w najkorzystniejszym świetle swego towaru, uzyskać możliwie najkorzystniejszą cenę. Były to pierwsze „targi”, które ułatwiają wymianę dóbr, przetrwały do naszych czasów.

W wiekach średnich powszechna forma wymiany w Europie stanowiły jarmarki. Najstarszy z nich, założony w 629 r. i odbywany w dniach ok. 9 października z okazji święta św. Dionizego, miał miejsce w Saint-Denis koło Paryża. Z tych, odbywających się w każdym niemal większym mieście (i to często po kilkakroć w roku) jarmarków, droga naturalnej selekcji wysunęła się na czoło, nabierając szerszego znaczenia i pozaregionalnego rozgłosu, pewna ich liczba. W XVI wieku we Francji rozróżnia się już „le marché” jako instytucję handlu lokalnego oraz „la foire” jako miejsca handlu o szerszym zasięgu.

Wzrastająca liczba ludności Europy wymagała coraz to większej masy towarowej. W tych warunkach jarmarki, mimo ustawicznego powiększania swoich miejsc targowych oraz zwiększania częstotliwości, nie były już w stanie pomieścić wszystkich towarów przeznaczonych do wymiany. Od końca XVIII w. coraz więcej produktów zaczyna wiew omiać jarmarki i trafiać do rąk konsumentów poprzez giełdy oraz za pośrednictwem tzw. akwizytorów.

Renesans sprzedaży targowej następuje dopiero począwszy od połowy XIX w. Spowodowany on został poważnymi przeobrażeniami w samej formie ich działalności. Dawne jarmarki zaczynały coraz powszechniej przejmować giełdowy system sprzedaży. I tak doszliśmy do nowej postaci — targów wzorów. Tu transakcje dokonują się na podstawie prezentowanych wzorów, a dostawa towaru następuje w terminie późniejszym.

Rozwój instytucji targowych mogą zilustrować liczby. I tak o ile w ostatnich latach przed I wojną światową istniało w Europie 20 imprez targowych, to już w 1923 r. liczba ich wzrosła do 44. W tej chwili z kilkuset istniejących drogą naturalnej selekcji kilkadziesiąt targów zaszerzeniło się do szczytów ogólnoswiatowych imprez handlowych. Wśród nich znajdują się także Międzynarodowe Targi Poznańskie, goszczące w tym roku po raz trzydziesty pląty zagranicznych i krajowych wystawców.

## W Wietnamie pld. rośnie opozycja wobec reżimu

### Dzisiaj finał Dni Folkloru Ziemi Łódzkiej

Barwnym pochodem kapel, zespołów tanecznych, chórow i orkiestr, który przećmie ul. Piotrkowską (między ul. ul. 22 Lipca i Mickiewicza) o godz. 11, rozpoczynają się dzisiaj finałowe imprezy Dni Folkloru Ziemi Łódzkiej. Weźmie w nich udział minister kultury i sztuki L. Motyka. Oto dzisiejszy program: godz. 12 w Alei ZMP — otwarcie kiermaszu sztuki ludowej. Godz. 13 w Parku im. A. Mickiewicza na Ju-

lianowie — przegląd najlepszych zespołów tanecznych, chóralnych i kapel. W Parku Ludowym na Zdrowiu rozpocznie się o 17.30 zabawa ludowa z udziałem zespołu im. Klimka Bachledy z Zakopanego, zaś w Parku Połnawskim można będzie słuchać od godz. 18 koncertu laureatów konkursu kapel, śpiewaków i gawędziarzy ludowych. Jest z czego wybierać, jest na co popatrzeć. (ka)

### sajgońskiego

Młoda, 17-letnia dziewczyna buddyjska, która w piątek oblała się benzyną i podpaliła na dziedzińcu instytutu buddyjskiego w Sajgonie, zmarła wieczorem w szpitalu. W sobotę rano w pobliżu instytutu buddyjskiego w Sajgonie zabity został tajny agent policji. Jego zabójcą należał do grupy młodych (A) Dalszy ciąg na str. 2

## Jubileusz najstarszej spółdzielni mieszkaniowej Łodzi

W dniu dzisiejszym, 12 tys. łódzkich spółdzielców i ich rodzin zrzeczonych w Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Lokator” obchodzi uroczyste 50-lecie istnienia swej spółdzielni. „Lokatorowi” spełniło się 50 lat już w roku ubiegłym — jednak ze względu na śmierć głównego inicjatora tych uroczystości, długoletniego prezesa spółdzielni F. Hełińskiego obchody te zostały przeniesione na rok bieżący.

„Lokator” jest najstarszą, a co zatem idzie — i najbardziej doświadczoną łódzką spółdzielnią mieszkaniową. To zobowiązuje. Ale też jest to spółdzielnia bardzo prężna, o

bogatym dorobku i szeroko zakrojonych planach na przyszłość. W „Lokatorze” utworzono w swoim czasie pierwszą w Polsce przyspółdzielczą agencję PKO, otwierającą księżeczki mieszkańcom; oddano do użytku mieszkańcom pierwsze w Polsce spółdzielcze ogródki działkowe; zorganizowano bardzo żywe i urozmaicone życie świetlicowe na osiedlach, przy czym planuje się rozpoczęcie budowy 2 wielkich domów społecznych; „Lokator” staje się też — zamierzając oddać do eksploatacji w bież. pięcioletce co najmniej 9 tys. mieszkań — największym inwestorem w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego w Łodzi. Członkowie „Lokatora” mie

szkają już — na Chojnach i na Dołach — Wschód, na osiedlu przy ul. Przybyszewskiego i przy ul. Berlińskiego, na Teofilowie i przy ul. Zeromskiego, Nawrot, Tuwima, Stokiej, Zwirki i al. Kościuszki.

Na Teofilowie rozrasta się obecnie spółdzielca Osiedle im. Reymonta — zamieszka tu w najbliższym czasie ogółem 30 tys. osób, tyle ile ludności liczy sobie przeciętne powiatowe miasto.

„Lokator” zawsze nierozdzielnie był związany ze społeczeństwem Łodzi i dobrze służy jego potrzebom dalej.

Na zdjęciu poniżej panorama osiedla „Lokatora” na Teofilowie. (gr)



Foto: L. Olejniczak

# Bogini miłości czeka na etat

**B**łans grzechu na świecie się zwiększył, bilans miłości zmalał. Dzieje miłości przestały być dziejami grzechu. Związek został zerwany. Miłość stała się samotną. Nie na długo.

Połączyła się z erotyzmem, który coraz bardziej usiłuje ją wchłonąć. Wprawdzie uczucia jeszcze walczą z fizjologią, lecz wznieśli kochanków wyparli współczesni funkcjonariusze miłości — podrywacze. Stworzyli oni z namiętności proceder. Jeszcze nigdy chyba nie było tylu oszukiwanych i oszukujących w miłości co obecnie.

Dotychczas oszukiwali tylko mężczyźni. Teraz oszukują także kobiety. Mężczyźni zawsze szukali w miłości przyjemności, kobiety szukały szczęścia. Teraz i one szukają przyjemności. Mężczyźni zleniwiali je za to. Spozrzedli to pierwszy Adolf Rudnicki ten ostatni Mohikanie, który pisze jeszcze o miłości bez skrepowania. Miłość jest racją jego twórczości. Inni pisarze kładą co prawda swych bohaterów na pierwszej stronie książki do łóżka, a na ostatniej ich stamtąd wyjmują, lecz nie są to utwory o miłości tylko o miłostkach. Piszą oni głównie o głodzie, cier-

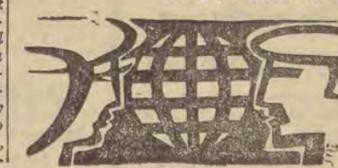
pieniu, nienawiści, zemście, pogardzie. Miłość zaś spełnia funkcję uboczną, służy jedynie do konstruowania dramaturgii. Przykładem może być najwybitniejsze dzieło naszego dwudziestolecia „Popiół i diament” Jerzego Andrzejewskiego. Maciek Chelmiński zanim spełnił miłość niecierpił poszukiwania amunicji, która mu się gdzieś pod łóżkiem zapodziała. Obowiązek miłości musiał ustąpić obowiązkiowi walki.

niej, o trudnej miłości. Szerokim powodzeniem cieszą się natomiast filmy o miłości ułotwionej i nieskomplikowanej. Tamte są piękne, lecz dla współczesnej Julii i Romea nierealne. Po co się zamecząć, zadreć, jeśli nie potrzeba i podobno na wet niezdrówo. Miłość uległa demagogizacji i odczarowaniu. Ze sfery ducha spadła o pietro niżej. Prawie, że zupełnie zniknęły samobójstwa z miłości, nikt się nie truje, nie za-

niczne, może nadejść nieoczekiwanie epoka miłości oczyszczonej z wszelkich egoizmów, miłości autentycznej. Nigdy nie wiadomo. Na ławkach w Parku Poniatowskiego całować się będą wieczorem same Tristany i Izoldy; a w konkursach poezji udział brać będą wyłącznie alotropowe odmiany Petrarci.

Wiele zależy od ludzi sztuki, od artystów, oni tworzą wzorce, mody i style miłosne. Niestety, nie mają na razie czasu pochylić się nad zagubionymi kochankami. A jeśli nawet w czynią, nie interesuje ich wtedy linia prosta miłości, lecz trójkąty, wieloboki i inne geometryczne kombinacje. Tymczasem bogini miłości odstawiona na boczny tor literatury, czeka cierpliwie. Czekaj, aż pisarze wygospodarują dla niej etat w swych sercach.

KAROL BADZIAK



## Z życia wyjęte

Dzisiaj miłość zwyciężona jest już tylko przez erotyzm, pokonywana co dzień przez seks. Miłości się nie pielęgnuje, miłość się uprawia. Płony jej zaś niszczy częściami „zimna stała” rozważa. Oczywiście samej miłości nie da się zniszczyć. Przygluszyc jednak można. Dowodem, że takie filmy jak „Moderato cantabile”, „Hiroshima, mon amour”, ostatnie „Niekochana” nie cieszyły się powodzeniem szerokiej publiczności. Prawdopodobnie dlatego, że były to filmy o miłości nieszczytowej nie speł-

nia i nie bije o dziewczynę. Wreć przeciwnie, mile widziana jest wymiana. Odwrócona dialektyka. Jakość przesza w ilość.

Jedyna pocięcha w tym, że wszyscy ko co powyżej napisałem to pół-prawda. Miłość jest uczuciem tak silnym i żywiołowym, że przetrzyma chyba wszystkie katalizmy cywilizacji i nie spadnie do rzędu wymiannych usług erotycznych. Po prostu w każdej epoce inaczej się kocha. Po miłości romantycznej, sentymentalnej, melodramatycznej, produkcyjnej, cy-

## „Dni Morza“

Pod hasłem „1000 lat Polski nad Odrą i Bałtykiem“ rozpoczęły się w sobotę w Szczecinie uroczystości „Dni Morza“ — święta marynarzy, rybaków, stoczniowców, dokerów i wszystkich ludzi morza.

Wieczorem, na szczecińskim Podzamczu — w miejscu, gdzie jak wynika z wykopalisk archeologicznych już przed tysiącem lat budowano okręty, które miały na Odrze port macierzysty, odbyła się wielka manifestacja szczecinian.

Przemówienie wygłosił poseł ziemi szczecińskiej — Stefan Jedrychowski.

## Z pobytu Czou En-laj w Bukareszcie

Komitet Centralny Rumuńskiej Partii Komunistycznej i Rada Ministrów Socjalistycznej Republiki Rumunii wydały w piątek przyjęcie na cześć przebywającego w Rumunii na czele chińskiej delegacji partyjno-rządowej wiceministra ds. KPCCh, premiera Rady Państwa Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laj.

Na przyjęcie przybyli Nicolae Ceausescu, Chivu Stoica, Ion Gheorghe Maurer i inni przywódcy rumuńscy oraz członkowie chińskiej delegacji partyjno-rządowej.

Podczas przyjęcia N. Ceausescu i Czou En-laj wymienili okolicznościowe toasty.

## Bhutto nie pojedzie do Paryża

Minister spraw zagranicznych Pakistanu Zulfikar Ali Bhutto anulował swą podróż z wizytą do Paryża, gdzie planował on przeprowadzenie rozmów z ministrem spraw zagranicznych Francji.

Jak twierdzą źródła dobrane poinformowane, związane to jest z jego ewentualną rezygnacją ze stanowiska ministra.

## Rośnie opozycja w Wietnamie pld.

(A) Dokończenie ze str. 1 buddystów, którzy nazywając siebie „ochotnikami śmierci“ kilkakrotnie atakowali w piątek agentów policji przebywających w okolicach instytutu buddyjskiego.

Instytut buddyjski, dokąd schronił się sprawca zamachu, otoczony został przez południowowietnamskie siły bezpieczeństwa, które domagają się jego wydania.

Amerykańskie bombowce strategiczne „B-52“ obrzuciły w sobotę bombami obszar leżący 56 km na południowy zachód od Da Nang, gdzie podobno znajdowali się powstańcy.

W tym samym czasie druga grupa bombowców „B-52“ doznała nalotu dywanowego na domniemane pozycje partyzanckie 120 km na północny zachód od Sajgonu, w pobliżu granicy kambodżańskiej.

Przywódcą buddystów w Hue, Thich Tri Quang rozpoczął w sobotę dziesiąty dzień głodówki na znak protestu przeciwko

w dniu 18 czerwca 1966 roku, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła

**S. i P.**  
**Wanda Satacińska**  
z BUSIAWICZÓW  
Pogrzeb odbędzie się 20 czerwca o godz. 15.30 z kapłanem cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają

**MAZ, CORKA, ZIEC**  
**WNUKI, SIOSTRA**  
**i RODZINA**

Dnia 17 czerwca 1966 r. zmarła ukochana Matka, Babcia i Prababcia, przeżywszy lat 87, opatrzona św. sakramentami

**S. i P.**  
**Stanisława**  
**Przymusiła**

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 czerwca br. o godz. 16 z kościoła OO Bernardynów (ul. Sporna) na cmentarz na Doly, o czym powiadamiają w głębokim smutku

**DZIECI, WNUKI**  
**i PRAWNICY**

## List do Wł. Gomułki

### 150 rocznica założenia Hrubieszowskiego Towarzystwa Rolniczego

W związku ze 150 rocznicą założenia przez Stanisława Słazka Hrubieszowskiego Towarzystwa Rolniczego odbyła się w sobotę w Hrubieszowie uroczysta sesja naukowa oraz wiec społeczeństwa ziemi hrubieszowskiej.

Na sesję, której obrady poświęcone były roli i działalności towarzystwa, przybyli m. in. prezes NK ZSL — Czesław Wycech i sekretarz KC PZPR — Józef Tejcma.

W godzinach popołudniowych na miejscowym stadionie odbył się wiec mieszkańców ziemi hrubieszowskiej. Podczas wiece dłuższe przemówienie wygłosił Czesław Wycech.

Na zakończenie wiece jego uczestnicy uchwaliли tekst listu do Władysława Gomułki, w którym zapewniają I sekretarza, że nie będą szczędzić sił, by z ziemi hrubieszowskiej uczynić region wszechstronnie rozwinięty i o wysokiej kulturze.

Wystawę organizuje centrala handlowa MHZ „Metalexport“.

Wśród eksponatów znajdują się nowoczesne maszyny włókiennicze produkcji zakładów „Befama“ w Bielsku, agregaty do farbowania tkanin oraz do wyrobu mebli, dykty i innych przedmiotów z drewna.

## Kryzys w NATO

Poinformowane Koła londyńskie podają, że dnia 21 bm. w stałej radzie NATO w Paryżu rozpoczną się zapowiedziane rozmowy między Francją a pozostałymi 14 państwami alianckimi na temat roli francuskich sił zbrojnych w Niemczech zachodnich.

Stela rada NATO ma przedyskutować dwa główne problemy wynikające z wycofania się Francji ze zintegrowanej struktury militarnej: 1) Zadania francuskich oddziałów wojskowych stacjonujących w Niemczech zachodnich oraz ich współpraca z siłami i dowództwem NATO. 2) Sprawa korzyści stania przez Francję z systemu ostrzegawczego NATO, problemy infrastruktury i komunikacji.

## Dożywnie więzienie za zabójstwo nauczycielki

Przed Sądem Wojewódzkim w Zielonej Górze odbyła się rozprawa przeciwko zbiegłemu z zakładu poprawczego w Tarnowie, Ryszardowi Olejniczako wi, który odpowiadał za zamordowanie 19-letniej nauczycielki szkoły podstawowej ze wsi Bogumińskie powiat Jędrzejowski — Pietkiewicz.

Na konferencji prasowej zwołanej w sobotę w Białym Domu prezydent Johnson poświęcił największą uwagę sprawie wojny w Wietnamie. W odczytanym oświadczeniu dla prasy Johnson, jak zwykle, wyraził nadzieję na zawarcie pokoju, jednakże nie zmienił w niczym swego stanowiska.

Johnson oświadczył następnie, że z głębokim zadowoleniem spotkałby się z prezydentem de Gaulle'em, gdyby ten ostatni uznał takie spotkanie za pożyteczne.

Johnson oświadczył następnie, że z głębokim zadowoleniem spotkałby się z prezydentem de Gaulle'em, gdyby ten ostatni uznał takie spotkanie za pożyteczne.

Johnson oświadczył następnie, że z głębokim zadowoleniem spotkałby się z prezydentem de Gaulle'em, gdyby ten ostatni uznał takie spotkanie za pożyteczne.

Johnson oświadczył następnie, że z głębokim zadowoleniem spotkałby się z prezydentem de Gaulle'em, gdyby ten ostatni uznał takie spotkanie za pożyteczne.

Johnson oświadczył następnie, że z głębokim zadowoleniem spotkałby się z prezydentem de Gaulle'em, gdyby ten ostatni uznał takie spotkanie za pożyteczne.

Johnson oświadczył następnie, że z głębokim zadowoleniem spotkałby się z prezydentem de Gaulle'em, gdyby ten ostatni uznał takie spotkanie za pożyteczne.

Johnson oświadczył następnie, że z głębokim zadowoleniem spotkałby się z prezydentem de Gaulle'em, gdyby ten ostatni uznał takie spotkanie za pożyteczne.

Johnson oświadczył następnie, że z głębokim zadowoleniem spotkałby się z prezydentem de Gaulle'em, gdyby ten ostatni uznał takie spotkanie za pożyteczne.

Johnson oświadczył następnie, że z głębokim zadowoleniem spotkałby się z prezydentem de Gaulle'em, gdyby ten ostatni uznał takie spotkanie za pożyteczne.

Johnson oświadczył następnie, że z głębokim zadowoleniem spotkałby się z prezydentem de Gaulle'em, gdyby ten ostatni uznał takie spotkanie za pożyteczne.

## Wniosek Polski w sprawie konferencji praw człowieka

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

Obradujący w siedzibie ONZ komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka podjął na wniosek wiceprzewodniczącego, którym jest zastępca stałego przedstawiciela PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, a także delegatów Nigerii i Jamajki, uchwałę za leżącą Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie w Genewie z końcem kwietnia 1968 roku światowej konferencji praw człowieka. Równocześnie komitet zdecydował, że konferencja winna trwać około 3 tygodni.

## Pismo prezesa Rady Ministrów w sprawie rozszerzenia uprawnień rad narodowych małych miast

Prezes Rady Ministrów skierował do przewodniczących prezydium wojewódzkich i powiatowych rad narodowych pismo w sprawie rozszerzenia uprawnień miejskich rad narodowych miast nie stanowiących powiatów.

Ostatnie lata — stwierdza się m. in. na wstępie w piśmie — były okresem poważnego wysiłku nad ukształtowaniem prawidłowego zakresu działania, struktury organizacyjnej oraz umocnienia pozycji terenowych organów władzy i administracji. Proces decentralizacji zadań, środków i uprawnień zapoczątkowanych w 1958 r., a następnie kontynuowany po uchwaleniu VIII Plenum KC PZPR, (czerwiec 1961) przyczynił się do wzmocnienia roli i znaczenia rad, przede wszystkim stopnia wojewódzkiego i powiatowego. W procesie tym szczególną uwagę zwrócono na podniesienie rangi i umocnienie pozycji PRN jako podstawowego ognia w systemie rad. Wzmocniona została także pozycja GRN. W dotychczasowym jednak procesie decentralizacji stosunkowo mało uwagi poświęcono miejskim radom narodowym, miast nie stanowiących powiatów. Dlatego pilnym problemem jest obecnie kompleksowe zajęcie się umocnieniem tych rad, tak, by mogły one w zakresie rozwoju gospodarczego, kulturalnego i społecznego na swym terenie.

Większość prezydium WRN doceniając wagę tego zadania, podjęła już uchwały w sprawie przekazania MRN sze regu zadań. Jednak w niektórych województwach proces decentralizacji zadań na rzecz małych miast jest hamowany.

Pismo zwraca również uwagę, że jednym z warunków należytego działania MRN i jej organów jest zapewnienie ze strony władz powiatowych odpowiedniego nadzoru i pomocy, które są niezbędne po przekazu zadań MRN nowych zadań i uprawnień.

W dalszym toku pisma, prezes Rady Ministrów zwraca się do przewodniczących prezydium WRN i PRN o dokonanie oceny dotychczasowego procesu decentralizacji na rzecz miejskich rad narodowych miast nie stanowiących powiatów i podjęcia kroków niezbędnych dla przyspieszenia tego procesu i umocnienia MRN poprzez przekazanie tym radom zadań, środków i uprawnień, pozwalających kierować całokształtem życia miast. Przekazanie zadań powinno być dokonane nie później niż do dnia 30 września br.

Pismo zawiera szczegółowy wykaz spraw, które winny być przekazane miejskim radom narodowym.

W zakończeniu pisma prezes Rady Ministrów zobowiązuje przewodniczących prezydium WRN do nadesłania do Urzędu Rady Ministrów do dnia 31 grudnia br. informacji o zakresie dokonanej na rzecz małych miast i osiedli decentralizacji zadań, środków i uprawnień.

Operując się na oficjalnych doniesieniach z Bagdadu, Bliskowschodnia Agencja Prasowa MEN informuje, że premier Iraku Al-Bazzaz uda się 27 lipca z oficjalną wizytą do Związku Radzieckiego. Wizyta potrwa do 3 sierpnia.

W naszym miesiącu np. największą rolę w wyborach interwencyjnych odegrały sprawy lokalnych. Na drugim miejscu (około 16 proc.) uplasowały się sprawy pracy, rent i pomocy społecznej, dalej zaś idąc takie zagadnienia, jak remonty mieszkań, sprawy meldunkowe, przyjęcia do szkół itp.

Problem interwencji poselskiej jest problemem dużej wagi. Wydaje się, że mogłyby stanowić doskonałą (a dotychczas słabo wykorzystaną) podstavę do próby podjęcia analizy pracy administracji. Tym bardziej, że poważna ilość wpływających na ręce posłów spraw, to sprawy o charakterze lokalnym, możliwe do załatwienia przez terenowe organy administracji. Wskazuje to — obok możliwości dokonania wspomnianej analizy — na konieczność uaktywnienia radnych, przeszczerzenia im tych form działalności interwencyjnej, jakie przejawiają w swej pracy terenowej posłów.

Jest to sprawa tym aktualniejsza, że ostatnio wzrósł na pływ spraw obywateli i ich skarg do wojewódzkich zespołów poselskich.

W Łodzi np. w okresie od VI ub. r. do III roku bieżącego w ramach samych tylko dyżurów poselskich przyjęto 821 spraw interwencyjnych, podczas gdy w ciągu ostatnich 12 miesięcy ubiegłej kadencji przyjęto na dyżurach tylko 535 takich spraw.

Wzrost ten wynika przede wszystkim ze wzrostu zaufa

Wzrost ten wynika przede wszystkim ze wzrostu zaufa

Wzrost ten wynika przede wszystkim ze wzrostu zaufa

Wzrost ten wynika przede wszystkim ze wzrostu zaufa

Wzrost ten wynika przede wszystkim ze wzrostu zaufa

Wzrost ten wynika przede wszystkim ze wzrostu zaufa

Wzrost ten wynika przede wszystkim ze wzrostu zaufa

Wzrost ten wynika przede wszystkim ze wzrostu zaufa

Wzrost ten wynika przede wszystkim ze wzrostu zaufa

Wzrost ten wynika przede wszystkim ze wzrostu zaufa

Wzrost ten wynika przede wszystkim ze wzrostu zaufa

Wzrost ten wynika przede wszystkim ze wzrostu zaufa

Wzrost ten wynika przede wszystkim ze wzrostu zaufa

Wzrost ten wynika przede wszystkim ze wzrostu zaufa

Wzrost ten wynika przede wszystkim ze wzrostu zaufa

Wzrost ten wynika przede wszystkim ze wzrostu zaufa

Wzrost ten wynika przede wszystkim ze wzrostu zaufa

## Spotkanie dziennikarzy z przedstawicielami WZP

### Poselska działalność interwencyjna (Informacja własna)

Z inicjatywy Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych odbyło się wczoraj w Sejmie ciekawe spotkanie dziennikarzy z przedstawicielami Wojewódzkich Zespołów Poselskich z Łodzi, Katowic, Kielc, Opola, Olsztyna, Poznania, Rzeszowa oraz woj. warszawskiego. Spotkanie to, w którym uczestniczyli również członkowie Klubu Poselskiego PZPR, poświęcone było zapoznaniu się z działalnością interwencyjną WZP.

Zarówno działalność interwencyjna posłów, jak też na pływ tych spraw do zespołów wojewódzkich przybierała w poszczególnych województwach bardzo różnie — uzależnione warunkami terenowymi oraz organizacją pracy zespołów — formy. Ogólnie przejmując oczywiście względność liczb przeciętnych, na każdego posła do Sejmu bieżącej kadencji przypada tygodniowo od 2 do 8 interwencji.

Wpływają one do zespołów — jak już wspominałem — różnymi drogami; podstawowe z nich to poselskie dyżury oraz spotkania z wyborcami. Spotkania takich w ciągu 10 minionych miesięcy odbyło się w kraju ponad 9,5 tys. Łącznie zaś z tymi, które wynikły na tych spotkaniach, wojewódzkie zespoły poselskie załatwiły w tym czasie około 40 tys. interwencyjnych spraw obywateli.

Struktura tych spraw jest w poszczególnych województwach zróżnicowana.

Francuski minister spraw zagranicznych Couve de Murville przyjął w sobotę rano ambasadora USA w Paryżu Charlesa Bohlena, z którym rozmawiał na temat NATO i baz amerykańskich we Francji.

Rozmowa odbyła się z inicjatywą ambasadora amerykańskiego. Jest ona dalszym ciągiem rozpoczętych przed 10 dniami dyskusji, kiedy to sekretarz stanu USA, Dean Rusk przyjął Charlesa Luceta ambasadora Francji w Waszyngtonie. Rusk zadał swemu rozmówcy szereg pytań na temat baz amerykańskich we Francji.

Rozmowa odbyła się z inicjatywą ambasadora amerykańskiego. Jest ona dalszym ciągiem rozpoczętych przed 10 dniami dyskusji, kiedy to sekretarz stanu USA, Dean Rusk przyjął Charlesa Luceta ambasadora Francji w Waszyngtonie. Rusk zadał swemu rozmówcy szereg pytań na temat baz amerykańskich we Francji.

Rozmowa odbyła się z inicjatywą ambasadora amerykańskiego. Jest ona dalszym ciągiem rozpoczętych przed 10 dniami dyskusji, kiedy to sekretarz stanu USA, Dean Rusk przyjął Charlesa Luceta ambasadora Francji w Waszyngtonie. Rusk zadał swemu rozmówcy szereg pytań na temat baz amerykańskich we Francji.

Rozmowa odbyła się z inicjatywą ambasadora amerykańskiego. Jest ona dalszym ciągiem rozpoczętych przed 10 dniami dyskusji, kiedy to sekretarz stanu USA, Dean Rusk przyjął Charlesa Luceta ambasadora Francji w Waszyngtonie. Rusk zadał swemu rozmówcy szereg pytań na temat baz amerykańskich we Francji.

Rozmowa odbyła się z inicjatywą ambasadora amerykańskiego. Jest ona dalszym ciągiem rozpoczętych przed 10 dniami dyskusji, kiedy to sekretarz stanu USA, Dean Rusk przyjął Charlesa Luceta ambasadora Francji w Waszyngtonie. Rusk zadał swemu rozmówcy szereg pytań na temat baz amerykańskich we Francji.

Rozmowa odbyła się z inicjatywą ambasadora amerykańskiego. Jest ona dalszym ciągiem rozpoczętych przed 10 dniami dyskusji, kiedy to sekretarz stanu USA, Dean Rusk przyjął Charlesa Luceta ambasadora Francji w Waszyng

„Życie Literackie“ opublikowało tłumaczenie fragmentu pamiętnika osobistego lekarza Winstona Churchilla, lorda Morana. Nasz przedruk obejmuje opis pobytu premiera Anglii w Waszyngtonie w czerwcu 1942 r. oraz jego wizyty oficjalnej w Moskwie.

## NA OBYCZAJOWYCH TAMACH

# Churchill na Kremlu

WASZYNGTON, 23 czerwca 1942

— „wieprzowa głowa“ ponosi odpowiedzialność za przedłużenie wojny? (...)

LONDYN, 1 sierpnia 1942

Premier wydawał się bardzo zajęty. Kiedy jednak wychodziłem, położył na biurku telegram, który dostał przed chwilą, mówiąc: „Pojeździemy chyba z wizytą do Stalina. Na pewno nie będzie mu się podobało to, co mu mam powiedzieć i perspektywa ta wcale mnie nie zachwyca“.

Jak mu to powiedzieć, zapytywał sam siebie, że tego roku nie będzie drugiego frontu we Francji?

MOSKWA, 12 sierpnia 1942

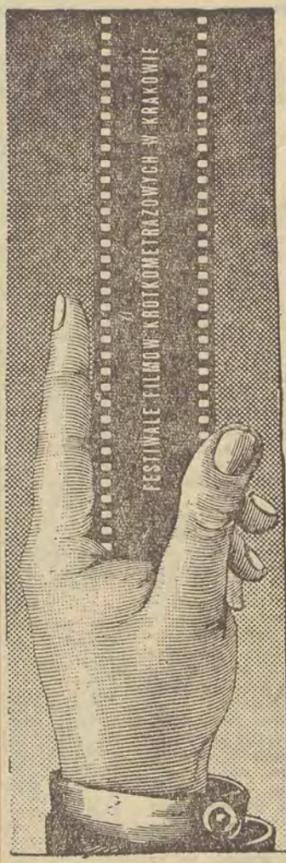
(...) Konferencja u Stalina rozpoczęła się o siódmej i trwała cztery godziny. Po powrocie z niej premier był podniecony.

— Stalin jest gorzko zadowolony, ale wysłuchał cierpliwie moich wyjaśnień. Nie umiał się ani razu. Kiedy mu powiedziałem najgorsze, obaj milczeliśmy chwilę. Pierwszy przerwał ciszę, wspominając o naszych bombardowaniach Niemiec i wtedy wydal mi się bardziej przyjazny. Powiedziałem sobie, że teraz nastąpi odpowiedni moment, by oznajmić mu o operacji Torch. Stalin wysłuchał tego pilnie i powiedział: Daj Boże, aby się wam to udało! Jeszcze nim skończyłem mu wyjaśnić szczegóły związane z Torch, zadzwilił mnie, wymieniając sam szereg korzyści płynących z planowanej operacji dla ogólnej sytuacji. Nie spodziewałem się, że będzie umiał w taki sposób i w tak krótkim cza-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Upadek Tobruku, podobnie jak utrata okrętów „Prince of Wales” i „Repulse” (zatopionych przez Japonczyków) były dla niego niczym cios między oczy. Już nie tylko Kair i Aleksandria, ale Kanał Sueski i bramy terenów naftowych na Bliskim Wschodzie stały się dla Rommla otworem. (...) Krzyżys ten posłużył mi jednak za argument dla odroczenia sprawy utworzenia drugiego frontu. Twierdził, że tylko inwazja w Afryce północnej naprawdę może poniesione straty. Marshall i Hopkins (doradca i zaufany członek prezydenta Roosevelta) nie przyjęli do wiadomości odłożenia drugiego frontu, ale zgodzili się na skierowanie części dostaw wojennych do doliny Nilu. (...) Wysłany do Londynu przez prezydenta Roosevelta z piśmiennym oświadczeniem, że począwszy od jesieni Amerykanie mogą podjąć walkę z Niemcami, generał Marshall został zobowiązany do oświadczenia (w lipcu 1942), że Brytyjczycy najspokojniej zdecydowali, iż inwazja Francji skończyłaby się katastrofą. Odpowiedź prezydenta była natychmiastowa i kategoryczna. Skoro nie udało się dojść do zgody na temat Francji, jeśli Anglii szukają innego rozwiązania, niechże więc nastąpi inwazja w Afryce. Marshall, żołnierz przede wszystkim, zgodził się i z ciężkim sercem przyjął plan inwazji w Afryce północnej, zwany „operacją Torch“.

Czy bystrość i mądrość Winstona uratowała aliantów przed jedną z największych katastrof otwierając serię wydarzeń mających opóźnić inwazję Francji, aż do 1944 roku? Czy też jego — jak ją nazwali Amerykanie



# Kraków 66

Abym oddać sprawiedliwość krakowskiemu festiwalom filmów krótkometrażowych, trzeba podkreślić kilka prawd ogólnych. Wyrobiły już sobie festiwale międzynarodową markę, zalicza się je do najciekawszych. Jeśli chodzi o stronę organizacyjną, stoją one w czołówce światowej. Słabe strony mają swoje źródła w zastoiu, jakd przeżywa film krótkometrażowy na całym świecie. Na to w sposób bezpośredni nie oczywiście nie możemy poradzić. Są jednak i inne źródła słabości.

## „MALUCH“, A SPRAWA ŁÓDZKA

Kilka spośród nagród rozdanych w finale VI Ogólnopolskiego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych nie wywołało komentarzy. Należała do nich nagroda NZK w postaci „Srebrnego Lajkonika” przyznana w dziedzinie filmów dla dzieci „Maluchowi” nadesłanemu przez łódzkie SMFF „Semafor”. Nie byłoby powodu do ponownego podkreślenia tego sukcesu, gdyby nie osobliwe koleje filmu. Komisja selekcyjna nie dopuściła go do udziału w konkursie i dopiero energiczne interwencje dyrekcji wytwórni spowodowały, że nie bez pewnych oporów dopuszczono „Malucha” do konkursu w ostatniej chwili. Fakt ten stawia w niejasnym świetle działalność komisji.

Spośród filmów zgłoszonych do festiwalu przez wytwórnię łódzkiej odpadło w selekcji wiele wartościowych pozycji m. in. „Szkło”, „Koncert w Pieskowej Skale”, „Twórcy wroga” (WFO), „Pustynia”, „Kat i Katarzyna”, „Wyprawa odważnych” (SMFF „Semafor”). Do konkursu nie dopuszczono żadnego z filmów seryjnych „Semafora”. Wyrażną taryfę ulgową zastosowano natomiast w stosunku do produkcji innych wytwórni. Wśród zestawu festiwalowego Studia Małych Form Filmowych w Warszawie znalazły się także pozycje jak „Smok”, lub wręcz antywychowawcze „Skarby Sezamu”. Nieczym nie uzasadniony był udział w konkursie niektórych filmów WF „Czołówka”. O tym, jak można by nakreślić „Szybciej, dalej, celniej”, przekonał się podczas festiwalu międzynarodowego, na którym film o rakietach („Mały raketowy pridołpis”) przedstawiła CSRS; z powodzeniem reprezentację „Czołówki” można by też zmniejszyć o nudne „Dzieje piechoty”.

Z tych powodów nie można na podstawie VI OFFK wnioskować o wkładzie poszczególnych wytwórni w prestiż, jakim mimo pewnego zastoiu, cieszy się na świecie polski film krótkometrażowy. Sądze, że trzy nagrody i jedno wyróżnienie zdobyte w finale festiwalu nie odzwierciedlają w pełni wkładu wytwórni łódzkiej. Jest on większy.

Festiwal nasuwa i inne uwagi.

## CO MÓWI „DOKUMENT“

Filmy dokumentalne przeważały. Nie wdając się w nieporozumienie wywołane niewłaściwym klasyfikowaniem filmów do poszczególnych kategorii, oglądaliśmy 24 filmy dokumentalne, 20 animowanych, 8 oświatowych i 8 zaliczonych do tzw. innych form (?)

Tak liczna reprezentacja dokumentu pozwala na ogólniejszą ocenę. Odnotować trzeba kompletny brak filmów publicystycznych, które zajmowałyby się wielkimi problemami dnia dzisiejszego. Jedynym, nie do końca udanym wyjątkiem jest film „Puławy godzina zero” (WFD), dotyczący konfliktów, które rodzi wielka budowa. Jednak i on ma podstawową słabość — raz „unikowym” komentarzem, brakiem wewnętrznej spójności, co świadczy być może o niesprecyzowaniu zamysłu reżysera, bądź też o oporach, jakie napotyka bezkompromisowe stawianie problemu w niektórych resortach.

Zamiast filmów dokumentujących i drażniących problemy współczesności, otrzymujemy mniej lub bardziej udane pozycje „historyzujące” (nie podważam ich celowości, raczej proporcje ilościowe w stosunku do innych rodzajów) oraz filmy traktujące o przeszłości, o rzeczywistych problemach ale w sposób wycinkowy („Kara cięższa niż kara”), zbyt chłodno i nie zawsze przekonująco. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele. Do najistotniejszych zaliczyłbym rozpręczenie profili poszczególnych wytwórni (notabene nagrodę w kategorii filmów oświatowych otrzymał film WFD „To jest jasko”, zaliczony przez komisję selekcyjną do filmów dokumentalnych), nieurodzaj na filmowców — publicystów, którzy w sposób odpowiedzialny mogliby się angażować w „spory epoki”. Nie od rzeczy będzie wspomnieć także o archaicznym sprzęcie, który osłabia operatywność, z góry skazuje twórców na określone metody pracy.

## TECHNIKA KONTRA OSWIATA

Archaiczny sprzęt, kłopoty z surowcem, na które to niedostatki skarżą się dokumentaliści, w znacznie większym stopniu utrudniają pracę łódzkiej Wytwórni Filmów Oświatowych. Filmy z pogranicza nauki i techniki, które w całym świecie przeżywają swój renesans, są u nas kopciuszkiem i pozostają nim dopóki, dopóki nie znajdą się środki na unowocześnienie bazy technicznej wytwórni.

Sytuację tę mogliśmy odczuć na festiwalu, gdzie podczas pięciu „polskich” dni obejrzelśmy tylko jeden film tego typu („Instynkt macierzyński u ryb” — WFO) — z dziedziny biologii. O tym, że nasze twórcy stać na filmy popularyzujące naukę i technikę przekonują niedawne jeszcze sukcesy z okresu, kiedy polska filmowa baza techniczna nie odstawała tak rażąco od światowego standardu. Trudno jednak wymyślać efektywne koncepcje, jeśli nie ma środków którymi można je realizować. Ciężki, niesprawny sprzęt operatorski i dźwiękowy, brak kamer rapidalnych, uniemożliwiają sięganie po trudniejsze tematy, lub też osłabiają efekty.

Z tego też powodu, tak mi się wydaje, łódzka WFO reprezentowana była w większości przez pozycje stojące na pograniczu filmu oświatowego i dokumentalnego. Cieszymy się bardzo sukcesem filmu „Skąd się biorą dzieci”, sądząc jednak, że krakowskie efekty naszej „oświatówki” mogłyby być większe, gdyby nie wyżej wspomniane trudności.

Pomijam oczywiście sam werdykt jury, który w wielu punktach można by dyskutować. No, ale cóż, w gruncie rzeczy bardziej li czy się publiczność, która zestaw łódzki przyjmowała z dużym aplauzem.

JERZY KATARASINSKI

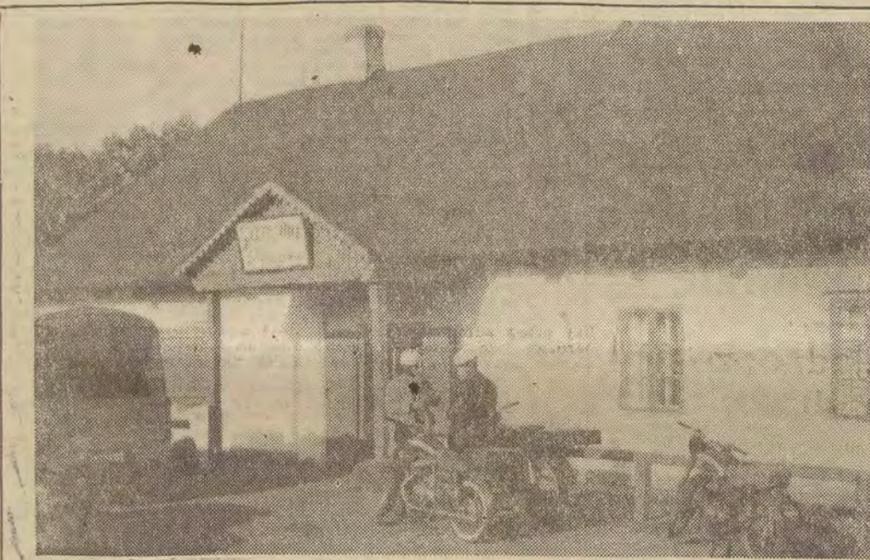


## Przepraszamy

Dr med. Marka Jarosza — adiunkta Kliniki Psychiatrycznej AM w Łodzi za zniekształcenie Jego nazwiska w artykule „Panorama” pt. „Nerwica, a może tylko lek?”, serdecznie przeprasza zespół korektorski „Dziennika”.

## Obrazy malowane słońcem

Pragnąc ukazać ziemie łódzkiej w całej jej krasi, a tym samym zachęcić wszystkich do poznawania naszego regionu OGŁASZAMY NIEUSTAJĄCY KONKURS PN. „ZIEMIA ŁÓDZKA W FOTOGRAFII”. Uczestnikiem jego może być każdy, kto nadesłał na adres „Panorama” fotogram (rozmiar 13 x 18) z krótkim opisem przedstawionego obiektu czy krajobrazu. Prace reprodukowane w gazecie będziemy honorować wg stawek prasowskich. Autor najlepszego zdjęcia miesiąca otrzyma ponadto nagrodę.



Tumidaj pow. Sieradz. Karczma z „historią”, wg dokumentów z XIX wieku. W czasie kampanii moskiewskiej w tej karczmie spotkał się Napoleon z panią Walewską. Foto Henryk Szczepawa

Człapiąc w gumiakach, bo mokro, ostrożnie — bo ślisko, w ciepłym odzieniu — bo zimno, przyswiewając sobie po drodze — bo ciemno, dobranełm my do ściany 42b, pochylnia 5a na OW-2. Ściana jedna z lepszych, bo po co gonić Bóg wie gdzie. Co innego jak jakiś dostojnik przyjedzie. O, wtedy pokazuje się wszystko. Szezególnie jak o plan pyta. Niech wie... Tu 100 metrów chodnika w rudzie wyrabac to więcej niż tam — na Śląsku, 200. Pokłady niskie 1,20, 1,10 i poniżej metra, byle górnik się wessał. Wytłuskują więc tę rudę i na kółkach i leżą na boku i na bruchu.

„Wybieramie złota w takich warunkach jest nieznanie w polskiej praktyce górniczej rud żelaza”. Okragle zdanie z naukowej rozprawy przypomniało mi się przy dobrej ścianie 42b. Ściana, w której wydobywano krótki, niski, ciemny tasek. Właściwie taka lisa nora. Na brzegu tej nory malowniczo rozstąpił się zastępca kierownika robót górniczych odpowiedzialny za całą kopalnię na zmianie, a obecnie i za mnie — J. Krzyszek, z Sosnowca, lat 40, w tym 25 lat stażu i górniczych doświadczeń. Za 10 lat — mówi — to będzie teren rzeczywiście robotniczy. Teraz załoga jest w połowie czysto górnicza, w 25 proc. się „wrabia” — a z 25 proc. to chyba nigdy górników nie będzie.

## I TAK NIEŻLE

I tak nieźle w porównaniu z tym co wspomina dyrektor Łęczyckich Zakładów Górniczych — inż. Leszek Wysocki — jeden ze stu ludzi pracujących tu od początku, od 10 lat, od kiedy to zaczęło się systematyczne wydobywanie rudy.

Złecili się „obiboki” z całego powiatu zwabione wieścią o rudzie jak o

złotym runie. Chcieli zarobić, ale się nie narobić. Trzeba było zwalniać i uważać. Szezególnie w dni wypląt, chronić własny łeb. Dwa razy więcej zwalniano niż przyjmowano. Nowych na miesiąc dawaliśmy do Czaj — żeby choć kilof nauczył ich trzymać. A Czaja był z Częstochowy. Autentyczny górnik, eichy bohater Łęczycy, pierwszy pionier, co wychował całą armię pierwszych górników. Człek po czterdziestce, „przedwojenny”, spokojny, bez nerw i liczenia się z czasem. Po 8 godzinach na 8 dalszych zostawał. I uczył. Ba wtedy to co teraz robią w 2 godziny, robili w dwie doby...

W planie było 10 kopalni, potem 8, 6 i wreszcie 2 stancje. Trzecia również stoi, ale bez ruchu — od 1962 roku. Potrzeba dodać jeszcze 80 mln zł — aby ruszyła. Decyzje w tej sprawie właśnie teraz się wazą.

A decyzje są wazkie i trudne, gdyż wydobywanie łęczyckiej rudy przy obecnych przecenach jest deficytowe. Średni koszt krajowy wydobycia i tony równa się 260 zł, in ok. 450 zł. Zaczynano zresztą od 3 tys. za tonę. Koszty maleją, ale i tak roczna wartość produkcji wynosi 70 mln zł, zaś nakłady 170 mln zł. Łęczycę daje krajowi bardzo potrzebny surowiec, gdyż z rudą kruchą, a import kosztowny. Potrzebny — w łęczyckim wydaniu, mimo że ruda średnio uboga, podobno bardziej niż w Częstochowskim. Łęczycę bowiem na niezastąpione zalety procent topników sprawiają ponad, że ich ruda daje duże oszczędności hutom. Dopiero więc analiza kompleksowa, z uwzględnieniem tych oszczędności, mogłaby określić wielkość faktycznego deficytu i być może wydatnie go zmniejszyć. Rzecz do specjalistów...

## WRASTA W MIASTO

W łęczyckich kopalniach około tysiąc osób wydobywa rudę. Wśród tych „prawdziwych” górników i kandyda-

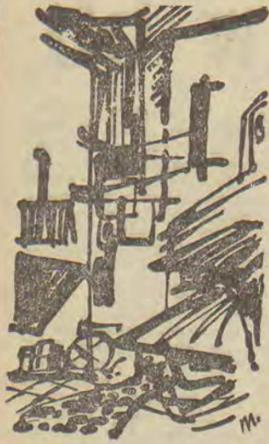
tów na prawdziwych górników — blisko 20 proc. to przybysze z całej Polski, osiedli w Łęczycy na stałe, 40 proc. — to dojeżdżający z powiatu, a dopiero reszta — to „starzy” łęczycanie.

A więc typowy właśnie dla wielkich budów skład, typowe z tym składem kłopoty i typowy sposób ich rozwiązywania. Na fluktuację, absencję i bimbanie szezególnie teraz kiedy już nie przyjmuje się jak daw niej wprost z ulicy, wymyślono m. in. bloki (nie tak nie przywiązuje do zakładu jak służbowe mieszkanie) i... listy do żon. Czy pani wie — pisze się w liście — iż mąż tyle a tyle dni opuścił, z tej racji tyle a tyle nie za robił i tyle stracił na karcie górniczej?...

Czasy współczesne Łęczycy dzieli się na te przed kopalnią i na te po powstaniu kopalni. Po powstaniu ludność wzrosła dwukrotnie. Wzrosły dostawy artykułów spożywczych i przemysłowych, bo wzrosła liczba tych z pieniędzy. Pojawili się u „górników” samochody ponad 40, rośnie klan górniczych żon — nie pracujących, dostających i dostojnych gospodyń. Kopalnia wyplacała się miastu kinem, przedszkolem, nawierzchnią ulicy — w sumie kilkanaście milionów przez te 10 lat. Więzi zacieśniały się, kiedy kolejny dyrektor przewodniczył miejskiemu FJN, rozluźniały kiedy inny mieszkał na stałe w Częstochowie, jego zastępca w Łodzi i wielu z tych co dobrze zarabiali — „krawaciarzy”, jak mówią o nich górnicy, również i znów zacieśniają. Obecny dyrektor siedzi mocno na miejscu, w Łęczycy...

Wielu pracujących w Łęczycy jest już dziś górnikami „całą gębą”. Tyle, że nie mają jej pomazanej węglem. Swoiccie i swojsko, po łęczycy to wygląda.

IRENA DRYLL



# Kanada nie pachnąca żywicą...

(Dokończenie ze str. 1)

Poliejanci z Królewskiej Konej, choć noszą tradycyjne kapelusze i ostrogi, mają na koński grzbiet wskakującą sprawność...  
Indyjskie totemy zdobną reklamy Coca-Coli. Sami Indianie żyją w rezerwatach, pozując do zdjęć, które potem reprodukowane są na pocztówkach, lub na zamówienie przedsiębiorstw sprzedających „souveniry” produkują przedmioty będące dawniej obiektem kultu ich ojców. Pełna cywilizacja, pełna stabilizacja...  
Przybyło natomiast ludności z innych części świata. Vancouverkie China Town jest największą tego rodzaju dzielnicą w Kanadzie.

Masowy napływ Chińczyków do Brytyjskiej Kolumbii przypada na połowę ubiegłego wieku. Angażowano ich wtedy do pracy w kopalniach. Tak więc, Chińczyk znalazł się na tych terenach prawie jednocześnie z białymi osadnikami. Początkowo trudnili się niemal wyłącznie pracą fizyczną, lecz już następne pokolenie zaczęło przejawiać coraz większe zainteresowanie handlem. Dziś jest on, obok gastronomii, domeną działania przeważającej większości miejscowych Chińczyków.

Wskazując na zachodnim wybrzeżu Ameryki — i nie tylko Ameryki — Chińczyk stanowią skonsolidowaną i widocznie wyodrębniającą się grupę narodowościową. Przyjmują wprawdzie z zewnątrz wszystko, co pomaga im we własnym rozwoju, a także umacnianiu swych wpływów w społeczeństwie, lecz jednocześnie żyją własnym życiem. Nie polegają na pomocy na podtrzymywaniu ojezyskich tradycji — w takim stopniu, w jakim nie przeszkadzają one współczesności — lecz również, a może szczególnie, na utrzymaniu świętych kontaktów ze starym krajem. Łączą przy tym świetnie własny in-

teres z interesem swego narodu. Pieniądze czerpane ze sprzedaży chińskich produktów płyną następnie na Wschód, gdzie pomagają w dalszym rozwoju produkcji — dla Zachodu.

Mimo oficjalnych barier politycznych i ekonomicznych, na rynkach miast amerykańskich posiadających większe skupiska Chińczyków, stale znajduje się znaczna ilość towarów z Chińskiej Republiki Ludowej. Czasem noszą oficjalne etykiety Hongkongu, lecz publicznie tajemnicę stanowi fakt ich pochodzenia z „Red China”. Nabywców to bynajmniej nie odstrasza.

W odróżnieniu od kolorowej i schłodzonej dzielnicy chińskiej w San Francisco, ta sprawa wrażeń ponure i zaniedbane, przywołując na myśl niektóre fragmenty starej, warszawskiej Pragi czy Powiśla. Jest niezwykle biedna, co nie znaczy jednak, że wszyscy Vancouverscy Chińczycy są biedni. Wielu z nich bowiem mieszka daleko od tych smutnych ulic.

Niekiedy w samym śródmieściu Vancouver przybywczy może się wydawać, iż znajduje się w dzielnicy chińskiej. Chińczycy są tu właścicielami wielu dużych i eleganckich magazynów, prowadzą nowoczesne, w amerykańskim stylu kafelecie i drug-story, siedzą za kierownicami najnowszych modeli wozów, spotyka się ich licznie na ulicach centrum, chińskie rodziny zasiadają przy stołach wytwornych restauracji. Zatrzą się siłą w Vancouver granice dzielnicy narodowościowych — dla ludzi mających.

Natomiast w czyszowych ruderach „China Town”, obok chińskiej biedy gnieździ się też masa imigrantów z Europy, którym nie udało się zakosztować w Kanadzie „kanady”. Wielu wśród nich Słowian, szczególnie Rosjan i Ukraińców, toteż w kioskach obok prasy chińskiej i angielskiej, widać pisma drukowane cyrylicą, a z chińskimi restauracjami sąsiadują jadłodajnie, gdzie można skosztować pierożków czy blinów. Na rogach ulic grupki starszych pań i panów wypiewają anglikańskie hymny religijne, zbierając datki na Armię Zbawienia. Jej przytulki są często jedynym dostępnym locum dla tych, którzy niezależnie od koloru skóry skazani zostali na egzystencję w „China Town”. Tutaj Kanada pachnie obustwem.

WIESŁAW ANDRZEJEWSKI

## Kącik językowy

### Jak nazwać?

P. H. Swiderski prosi o „podanie poprawnej formy rzeczownika osobowego od słowa „izolować”. Czytelnik zetknął się z dwiema nazwami, określającymi pracownika, który wykonuje prace izolacyjne: „izolowacz” i „izolator”.

Spotykamy się niemal codziennie z czasownikami: organizować, inicjować, reformować, realizować, spotykamy się także z nazwami wykonawców czynności organizowania, inicjowania, reformowania i realizowania. Wiemy, iż brzmią one: organizator, inicjator, reformator i realizator. Wiemy też, że pracownik zakładający instalacje, to instalator (fr. instalateur). Naturalną nazwą dla specjalisty od izolacji byłaby nazwa „izolator”. Termin ten oznacza jednak: 1. „materiał izolujący, nie przewodzący ciepła, prądu elektrycznego lub nie przepuszczający np. dźwięku; ciało, przedmiot oddzielający coś od otoczenia”, 2. „przedmiot z porcelany, szkła, plastiku lub innego materiału izolacyjnego...; wspornik”.

Podane przez Pana nazwy pracowników wynikają z dążności do odróżnienia nazwy wykonawcy zawodu od tego, co od dawna rozumniemy przez „izolator”. Przyjrzyjmy się im. „Izolowacz” został utworzony od „izolować”, w ten sam sposób jak „ładowacz” od „ładować”, ale utworzony wbrew zwyczajom. Nie przewidują one dla nazw, których źródłem są jęz. łaciński lub francuski, oznaczających wykonawców czynności, polskiego przyrostka -acz. Nie mamy przecież rzeczowników: organizowacz, inicjowacz, realizowacz, instalowacz, dziwnie więc brzmi i „izolowacz”.

Rzucmy teraz okiem na grupę pochodzących z francuskiego rzeczowników — nazw zawodów — zakończonych na -er: kontroler (fr. controleur), minier (mineur), monter (monteur).

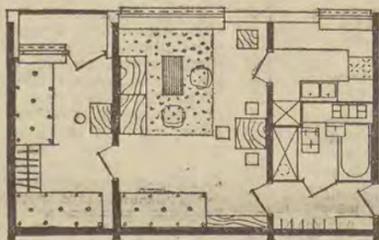
„Izoler” został utworzony na podobieństwo rzeczownika „monter”, choć nie ma odpowiednika w jęz. francuskim (znajdujemy tam tylko rzeczownik „isolateur”, który ma to samo znaczenie, co izolator u nas). Analogicznie utworzone jeszcze jedną nazwę zawodu: od niedawna pracownika zajmującego się galwanizowaniem przemianowano z przyrostkiem -ator (bo galwanizator, to także przyrostek do galwanizowania. Za pomocą łacińskiego przyrostka -ator tworzone są bowiem nazwy wykonawców czynności — ludzi i wykonawców — przedmiotów).

Wydaje mi się, że obaj — „izoler” i „galwanizer” — nie rażą w towarzystwie „montera” i „miniera”.

Dzisiejsze rozważania rzucają trochę światła na trudności w nadawaniu nazw za wodom, które się mnożą. Mnoży je coraz dalej postępująca specjalizacja, mnożą nowe wynalazki, nowe gałęzie przemysłu, nowe metody pracy. Konieczność obmyślenia nowych nazw jasno umysławia związek języka z nurtem życia, ze zmianami w gospodarce.

H. BODALSKA

\*) Taką nazwą wykonawcy zawodu umieszczona jest w „Słowniku języka polskiego” t. 2, rok 1960.



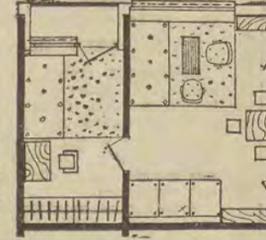
Mieszkanie własne, ale... ciasne

## Architekci radzą na przykładzie konkretów

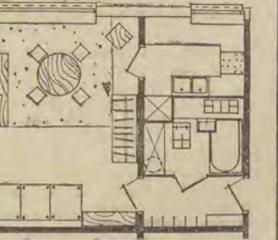
Proponuję 3 różne warianty urządzenia mieszkania typu Dąbrowa 64A, przeznaczonego dla 3 osób (M-3). Budynki, w których ten typ mieszkania się znajduje są wznieszone na os. Dąbrowy Zach. i Podgórzej. Jest to mieszkanie o pow. użytkowej 37,5 m kw. i składa się z przedpokoju, 2 pokoi, (jeden o pow. 16 m kw., drugi o pow. 9 m kw.), kuchni — laboratorium i łazienki.

bielizne, z pozostawieniem wolnego miejsca na pralkę. Wprost z przedpokoju wchodzi do pokoju dziennego o pow. 16 m kw. Pokój ten ma bezpośrednie połączenie z kuchnią i z drugim pokojem. Na rys. nr 1 przyjęłam, że w mniejszym pokoju jest miejsce do spania, dla matki i dziecka, a w drugim dla ojca. Proponuję meble (w dużym pokoju) ustawić następująco: przy ścianie po prawej stronie, między wejściem

ty Kowalskich z „Adasia”. Przy nich niski stolik, 2 fotele i dywan stworzą nam kącik do odpoczynku. Na ścianie przy oknie można umieścić mały barek lub telewizor. W drugim pokoju o pow. 9 m kw. przewidujemy 2 miejsca sypialne (dla matki i dziecka), szafę na ubranie i miejsce do pracy lub zabawy dziecka, lub pracy matki (rys. nr 1). W przypadku potrzeby wydzielenia 1 osoby (np. dorastającej cór-



do pokoju a wejściem do kuchni ustawić kwadratowy, rozsuwany stół i 3 krzesła. Po lewej stronie pokoju u meblujemy tapczan, a obok niską lub wysoką biblioteczkę. Między drzwiami do drugiego pokoju a oknem stawiamy regały lub inny posiadany mebel. Dobrze będą tu wyglądać i mają najrozmaitsze przeznaczenie 2 segmen-



ki) przeznaczamy drugi pokój wyłącznie dla 1 osoby. Po lewej stronie od wejścia umieszczamy 2 szafy ubraniowe, między nimi a tapczanem, biurko czy stolik pracy dziecka. Wtedy w pokoju o pow. 16 m kw. drugi tapczan lub wersalkę ustawiamy na ścianie przy pokoju sypialnym i przy nim urządza- my mały kącik do odpoczynku (2 fotele, niski stolik i ew. segment z „Adasia”, gdzie możemy wygospodarować miejsce na telewizor (rys. nr 2).

W przypadku posiadania starych mebli proponuję w dużym pokoju szafę umieszczyć na ścianie przy kuchni, stół okrągły na środku przy oknie, kredens na ścianie przeciw wejścia do pokoju i małą biblioteczkę koło tapczana. Telewizor umieszczamy na stoliku pod oknem. W pokoju mniejszym ustawiamy 2 tapczanki, lub łożko jedno za drugim, po lewej stronie szafę na ubranie, po prawej mały stolik — biurko (rys. nr 3). Przedpokój i łazienkę w każdym przypadku meblujemy tak samo. Należy przy tym pamiętać, że w miejscach sypialnych w 1 pokoju (ewentualnie z wyjątkiem bardzo małego dzie-

## Horacy Safrin

### Takie sobie myśli...

Domniemany „kamień filozoficzny” rozbil już niejedną myślącą głowę.

Ręka nawykła do głaskania łatwo zaciska się w pięść.

Nadzieja jest matką głupich. Błogo mi, żem sierotą!

Nieraz w życiu znajdowałem się na wozie, nieraz — pod wozem. Ale zawsze najpewniej kroczyłem obok wozu.

Są ludzie, którzy oczekują zapłaty za niedźwiedzia przysługę.

MGR INŻ. ARCH. DANUTA WOCHNA

(Dokończenie ze str. 3)

# CHURCHILLI NA AKRIMILU

się opanować problem tak złożony i tak zupełnie dla niego nowy. Rozstaliśmy się, jak dobrzy przyjaciele. Czuję, że nawiązałem trwałe porozumienie z tym człowiekiem. (...)

MOSKWA, 13 sierpnia 1942

Tego wieczora o jedenastej poszedł znów do Stalina. Tym razem spotkanie bardzo się nie udało. Jakby wzorajszą konferencją nie miała nigdy miejsca.

— Jestem zrażony i zniechęcony doszczętnie — powiedział premier po powrocie. — Przyjechałem z daleka i kosztowało mnie to dużo wysiłku. A Stalin, rozwołany w fotelu, pykając fajkę, z półzamykionymi oczami oblał mnie potokiem obelg. Powiedział, że Rosjanie tracą dzień- nie dziesięć tysięcy ludzi, że gdyby armia brytyjska była się tak, jak Armia Czerwona, mniej by się bała Niemców. Zarzucił nam, żeśmy nie dotrzymali słowa w kwestii utworzenia drugiego frontu. — Premier zmarszczył brwi. — Ja też mogę być twardy. Zastanawiam się, czy nie warto by go zostawić; niech walczy za siebie sam. — I mruknął jakby do siebie. — Jesteśmy rzeczywiście daleko od siebie — cztery dni lotu.

Po czym spojrział na mnie. — A jest to podróż nie pozbawiona niebezpieczeństw.

MOSKWA, 14 sierpnia 1942

Tego wieczora było widoczne, że Stalin chciałby się przeprosić. Robił wszystko, aby być przyjemnym. Obiad przeciągał się niesłychanie. Toastom nie było końca. Kiedy Stalin podniósł się od stołu, Mikołaj chwiejnym krokiem poszedł za nim, oparty na ramieniu jednego z kolegów.

Po obiedzie sfotografowano razem Stalina z premierem. Potem jednak było gorzej. Premier, Harriman i Molotow usiedli przy jednym ze stołów, Stalin zaś nie omieszkał uściśle obok premiera. Tem jednak przegladł niewzruszenie stronice jakiegoś dokumentu, nie odzywając się słowem do Stalina.

Odniosłem wrażenie, że Stalin był gotów okazać przyjaźń, lecz premier nie wyszedł mu naprzeciw. W końcu premier powstał i skierował się ku wyjściu. Szedł szybko, dużymi krokami, pochylony do przodu, z surowym i zdecydowanym wyrazem twarzy. Obok niego, przez duże pustą salę podążał Stalin. Poruszał się zwykle wolno, idąc równo odmierzonymi krokami, teraz jednak biegł nieomal truchcikiem, chcąc nadążyć za Churchillim. (...) Kiedy zajął miejsce dookoła stołu, siedział zapadnięty w głębokim fotelu, z oczami wbitymi w dywan. Wykrzyknął:

— Skończyły się spotkania. Mam tego dość. Jedzenie było podłe. Nie powinienem był przyjeżdżać. — Wstał i w samej tylko kamizelce zaczął przemierzać pokój.

— Wciąż jednak mam wrażenie, że mógłbym współpracować z tym człowiekiem, gdybym mógł przekroczyć barierę języka. To potworne utrudnienie! (...) Następnego dnia ledwie udało się ambasadorowi Wielkiej Brytanii, Clarkowi Kerrowi wyperswadować Churchillowi, że odjadzie, wzięwszy całą winę za niepowodzenia na siebie. Premier jednak dodał, że byłoby dla niego zbyt przykre ucieśnić dłoń Stalina, po tym co zaszło. „Czy Stalin wiedział, do kogo mówił? Ze ma przed sobą przedstawiciela najpotężniejszego w świecie imperium?” (...) W końcu jednak nastąpiło ponowne spotkanie obu mężów stanu, o siódmej wieczorem tego dnia. Churchill wrócił z niego o trzeciej nad ranem i tak oto opowiedział jego przebieg swemu lekarzowi:

— W czasie pierwszej godziny starałem się okazać serdeczność, nie zrobiło to jednak żadnego wrażenia na tym nieprzeniknionym człowieku. W chwili jednak, kiedy właśnie miałem się pożegnać, Stalin zapytał mnie, na kiedy wyznaczmy następne spotkanie. Odpowiedziałem, że cdatuję o świącie. Zapytał, czy jestem teraz zajęty. Odpowiedziałem: „Ależ nie”. Poprosił mnie zatem do swoich apartamentów. Abym napił się z nim czegoś. Potem, już trochę podchmielony, zaprosił mnie na kolację. Posiadał po Molotowa. Było czym nakarmić trzydziści osób. Stalin jadł dość łapczywie, po czterech godzinach siedzenia przy stole, zaczął jednak gwałtownie pożerać wszystko. Odkroił kawałek głowizny prosięcia i zajął ją trzymając w palcach. Córka Stalina, dziewczynka o rudyh włosach; przyszła, aby go uściśnić, odesłał ją jednak. Obsługiwaliśmy się sami.

— On potrzebuje ciężarówkę. Ich czołgi produkowane są w Rosji. Ale wydaje się, że jest pewny tego, że zdoła ją wytrzymać uderzenie do nadejścia zimy.

Rozstaliśmy się jak dobrzy przyjaciele. Odchodząc powiedziałem do Molotowa: „Proszę się nie truć odprawianiem mnie na lotnisko. Możemy pożegnać się tutaj”.

— O, nie — powiedział Stalin. — Molotow jest młodszy. Będzie przy pańskim odjeździe.

O świącie, czwartą czterdziestą rano, Molotow przybył do naszej willi, aby odwiedzić premiera na lotnisko. (...)

KAJR, 22 sierpnia 1942

Kiedyśmy przebywali w Moskwie, obłożenie Małty zostało odparte. Premier powiolił to za ulgę. (...) Tego ranka król przysłał gratulacje z powodu powodzenia misji Churchill. Nadeszła jednocześnie despatch od Smutsa, która premier dał mi do przeczytania: „Po mistrzowsku wyszedł Pan z krytycznej sytuacji psychologicznej. Związał Pan z nami Rosję silnie i dostatecznie, przynajmniej do końca tej wojny”.

W tym momencie premier miał ochotę tańczyć. — Chodź pan ze mną. Zobaczymy, czy są jakieś nowości. Wsadził mi Gandhiego do więzienia.

## Rozrywkiumyslowe



REBUSOGRAF PREMIOWANY 5 BONAMI TOWAROWYMI

Odgadnąć znaczenie poszczególnych rysunków i wpisać je na miejsce liczb widocznych pod każdym z nich. Następnie wpisać wszystkie litery według odpowiadających im cyfr od 1 do 44 i odczytać aktualne hasło. Dla ułatwienia podajemy znaczenie 2 rysunków.

„JUAN”

## Rozwiązanie krzyżówki z dn. 5. VI. bm.

Hasło będące rozwiązaniem krzyżówki brzmiało: „Książeczka PKO niezbędna na urlopie”. Nagrody w postaci bonów towarowych wylosowali: Ryszard Blaszczyk, Łódź, Granitowa 1 (200 zł) oraz Anna Felczak, Łęczyca, Plac Zjednoczenia 1, Tadeusz Pietru-



Wyobraź sobie, że ekspedientki były się przyjać ode mnie nową tysiącłotówkę! — Panie, niech pan ją da mnie, ja się nie boję!

### „Szukamy hasła tygodnia”

## Bezpłatne skierowanie na wczasy dla Henryka Gliczyńskiego

Wczoraj w naszej redakcji odbyło się losowanie nagrody w konkursie „Szukamy hasła tygodnia”. Nagrodę skierowanie na 14-dniowe wczasy do Rucianego w okresie od 14. VII. do 27. VII. wylosował spośród 2050 nadesłanych rozwiązań — Henryk Gliczyński, zam. w Łodzi, ul. Fabryczna 2, m. 4. Prawidłowe rozwiązanie konkursu brzmiało: „Odbiornik „Guliwer” niezastąpiony na wycieczce i wczasy”. Prosimy p. Gliczyńskiego o odbiór wylosowanego skierowania w od-

dziale ZURIT ul. Piotrkowska 91, ponieważ przedsiębiorstwo to było fundatorem nagrody. Nasz konkurs trwa. W przyszłym tygodniu znów ukryjemy w którymś z naszych numerów następną hasło. Zapraszamy do zabawy, polegającej na odszukaniu hasła i nadesłaniu nam odpowiedzi na kuponie, który ukaże się w gazecie. Nasz adres: „Dziennik Łódzki”, Piotrkowska 96. (Na kopercie zaznaczyć: „Szukamy hasła tygodnia”).

## Uczniowie XXIX LO jadą na obóz do NRD

Uczniowie z XXIX LO przy ul. Żelazowicza utrzymują serdeczny kontakt z młodzieżą z NRD z jednej ze szkół Lipska. W tym roku obie zaprzyjaźnione szkoły organizują wymienny obóz wędrowny. Grupa łódzkiej młodzieży wyróżniająca się w nauce i legitymująca się

dobrymi ocenami z języka niemieckiego wyjeżdża na obóz wędrowny do NRD. W tym samym czasie grupa młodzieży niemieckiej przyjeżdża do Łodzi skąd pod opieką nauczyciela XXIX LO wyruszy na ciekawą wycieczkę po naszym kraju. (k)

## Dzisiejsze uroczystości 50-lecia Spółdzielni „Lokator”

Dzisiaj, w niedzielę, odbędzie się uroczystości jubileuszowe z okazji 50-lecia istnienia RSM „Lokator” w Łodzi. O godz. 11 nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej, w Starym Osiedlu, o godz. 12.30 — 13.15 zwiedzenie Osiedla Doly — Wschód, 13.30 — 14.15 zwiedzenie Osiedla im. W. Reymonta na Teofilowie oraz w czasie przejazdu autokarami zwiedzanie pozostałych osiedli. O godz. 17 rozpocznie się uroczysta akademii w Państwowej Filharmonii. Po części oficjalnej koncert. (j. kr.)

## Obrady transportowców i drogowców

Wczoraj odbyła się VIII Okręgowa Konferencja Sprawozdawcza — Wyborcza Delegatów Związku Zawodowców Transportowców i Drogowców. Dokonano na niej oceny trzyletniego dorobku pracy związkowej okręgu łódzkiego oraz wytyczono program działania dla nowego wybranego zarządu. W dyskusji bardzo pozytywnie oceniono działalność ustępującego zarządu. Wielu mówców zgłaszało pnańdo propozycje szerszego zajęcia się przez związek zawodowy nie tylko problemami m. in. sprawami wieku emerytalnego kierowców, uregulowania przepisów BHP, opieką lekarską dla transportowców i drogowców. Podeszła konferencja wytypowała 12 delegatów na Krajowy Zjazd Transportowców i Drogowców. (iw)

## Pod paragrafem W obawie przed procesem zbiegł aż w Bieszczady

W czerwcu ub. r. Prokuratura Powiatowa Śródmieście skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko trzem osobnikom, którzy powołali się na rzekome wpływy w kwatunku, pobierając za obietnicę wystąpienia przydziału mieszkań sowe- „wynagrodzenia”. Dwóch z nich otrzymało surowe wyroki, trzeci — Antoni Baranowski (Cisna, pow. Lesko, woj. rzeszowski), zbiegł. Rok trwały poszukiwania. W bieżącym miesiącu odnaleziono Baranowskiego aż w Bieszczadach. Pierwszy akt oskarżenia zawierał cztery zarzuty, z których 3 dotyczyły tzw. płatnej protekcji; w końcu 1963 r. Baranowski powołując się na rzekome znajomości i wpływy w Wydziale Kwatunkowym Prez. DRN Śródmieście podjął się pośrednictwa w załatwieniu przydziału mieszkania dla Kazimierza E. i za tę obietnicę otrzymał 10 tys. zł. Procedurę ten powtórzyl jeszcze dwukrotnie — w październiku 1963 r. i w początkach 1964 r. Tym razem zażądał po 15 tys. zł od „tebka”. Od października do grudnia 1964 r. pomagał też jednemu ze wspomnianych oszustów tej samej profesji w znalezieniu klientowej. Śledztwo trwa. (iw)

### WAŻNE TELEFONY

- Pogot. MO 07 400-00 500-00
Pogot. Ratunkowe 09
KOM. MO m. Łódź 292-22
Pogot. Energet. 234-28
Straż Pożarna 08
Inform. telefoniczna 03
Informacja PKS 265-96
Informacja PKP 581-11
Pogot. Oświetlenia 581-11
Ulicznego 220-89
Pomoc drożowa PZMot. Łódź 533-09

### TEATRY

- OPERETKA (ul. Północna 47/51) g. 19 „Noc w Wenecji”
20.6. nieczynna
TEATR NOWY (Więkowski 15) godz. 19.15 „Panna młoda”
20.6. nieczynna
MAŁA SALA (Zachodnia 93) g. 20 „Dallas w sam południe”
20.6. nieczynna
TEATR POWSZECHNY (Ob. Stalingradu 21) godz. 19.15 „My fair lady”
20.6. nieczynna
TEATR JARACZA (Jaracza 27) godz. 17 „O krasnoludkach i sierotce Marysi”
20.6. godz. 19 „Kaukaskie koło kredowe”
TEATR 7.15 (Traugutta 1) godz. 19.30 „Taka nie powtórzy się więcej”
20.6. j. w. g. 19.15
TEATR ARLEKIN (Wólczańska 5) godz. 11 „Kotek Protektor”
20.6. nieczynna
TEATR PINOKIO (Kopernika 16) — nieczynny
20.6. g. 12 „Tygrysek pod ciemną gwiazdą” (mała scena w ZOO)
KABARET „POD 77” (Klub Studentów — Piotrkowska 77) — nieczynny

### MUZEJA

- MUZEUM HISTORII RUCHU Rewolucyjnego (Gdańska 13) czynne od godz. 10-17.
20.6. nieczynne
MUZEUM SZUKI (Więkowski 36) nieczynne.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFI-CZNE (Pl. Wolności 14) czynne od godz. 11-17.
20.6. nieczynne
MUZEUM KATEDRY E. WOLCZANSKIEGO (ul. Park Sienkiewicza) czynne od godz. 10-14.
20.6. nieczynne
MUZEUM HISTORII WŁOKNIENICTWA (Piotrkowska 282) Wystawa „Włóknienie wczoraj i dziś”, „Tkanina polska” czynne od godz. 11-16.
20.6. nieczynne

### WYSTAWY

- OSRODEK PROPAGANDY SZUKI (Park Sienkiewicza). Wystawa ma-larstwa i grafiki Okręgu Krakowskiego ZEPAP. Czynna od 10-13 i od 15-18.
SALON SZUKI WSPÓL-CZESNEJ (Piotrkowska 88) Wystawa „Projekt plastyczny”. Czynna g. 10-18.
SALON FOTOGRAFII LTF (A. Struga 2) Wy-stawa fotografiki Tadeusza Trepanowskiego pt. „Od Hamburga do Kalkuty”. Czynna od 13-18.
ZOO (ul. Konstancynow-ska 6/10) czynne w g. 9-18 (kasa czynna do godz. 17).

### KINA

- POLONIA — „Ten naj-lepszy” od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.6. jak wyżej
WISLA — „Pieski świat — Mondo Cane” od lat 16 (Wł) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.6. jak wyżej

## CO? GDZIE? KIEDY?

- WOLNOŚĆ — „Okropna żona” (panorama) od lat 16 (czechosł) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
20.6. jak wyżej
WŁOKNIARZ — „Zagubione kroki” (pano-rama) od lat 13 (franc) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 20.6. jak wyżej
ZACHETA — „Czarny tulipan” (panorama) od lat 14 (franc) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.6. jak wyżej
STYLÓWY — LETNIE „Wielki czas” od lat 16 (USA) godz. 20.15 (Kino czynne tylko w dni pogodne)
20.6. jak wyżej
TEATR — LETNIE „Piekny Antonio” (Wł) godz. 20.15 (Kino czynne tylko w dni pogodne)
20.6. jak wyżej
ADRIA (Piotrkowska 150) Pożegnanie z tytułem — „Dwie twarze agenta K” od lat 16 (czechosł) (panorama) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 20.6. jak wyżej
CZAJKA (Kochanówka) „Wyspa tajemnicza” (USA) od lat 12, g. 15, 17, 19; 20.6. nieczynne
ENERGETYK (Al. Politechniki 17) „Na trz-pach zbrodni” (radz.) od lat 14, godz. 17, 19
20.6. nieczynne
GDYNIA (Tuwima nr 2) „Węży rodzinne” (pa-norama) od lat 14 (radz.) godz. 10, 12.30; „Pierwszy dzień mego syna (CSRS) od lat 16 (USA) 15, 17.30, 20
20.6. „Światła na bie-gu” od lat 12 (radz.) godz. 10-22, non stop
HALKA (Krawiecka 3/5) „Muchomorek” progr. skł. godz. 12 „Safira” od lat 16 (ang.) godz. 16, 18, 20; 20.6. „Safira” godz. 15, 18, 20

### 1 MAJA (Kilińskiego 178)

- „Bitwa o Kozł Dwór” od lat 9 (pol.) godz. 14
„Próba głosu” od lat 16 (pol.)
18, 20; 20.6. „Pró-ba młotów” godz. 16, 18, 20

### EACZNOŚĆ (Józefów 43)

- „Królewskie dzieci” od lat 14 (NRD) godz. 15, 17, 19; 20.6. „Premiera odwołana” od lat 14 (NRD) godz. 19

### LDK (Traugutta nr 18)

- „Niagara” (USA) od lat 16, godz. 15, 17.30, 20; 20.6. j. w.

### MŁODA GWARDIA (Zielona 2)

- „Dni są polico-nych” od lat 16 (Wł) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 20.6. jak wyżej

### MUZA (Pabianicka 173)

- „Czerwony Kapturek” progr. skł. godz. 15
„Świat Henry Orienta” (panorama) od lat 14 (USA) godz. 16, 18, 20.6. „Świat Henry Orienta” godz. 15, 18, 20

### PIONIER (Franciszkańska 31)

- „Dick i jego kot” progr. skł. godz. 15
„W kraju Komanc-zów” (panorama) od lat 16 (USA) godz. 15, 18, 20; 20.6. „W kra-ju Komanczów” godz. 16, 18, 20

### POLESIE (Fornalskiej 37)

- g. 14 Bajki „Wypra-wa 7 złodziei” (USA) od lat 14, g. 15, 17, 19, 20.6. „Śpiewa Yves Montand” (radz.) od lat 7, godz. 17, 18, 19

### POPULARNE (Ogrodowa 18)

- „Słońce w sieci” (CSRS) od lat 16, godz. 17, 19; 20.6. nieczynne
POKOJ (Kazimierza 6) „Myszka i kotek” pr. skł. godz. 14.45 „Uro-cza gospodyni” od lat 14 (USA) godz. 15.45, 18, 20.15; 20.6. „Urocz-

### gospodyni” godz. 15.45

- REKORD (Rzgowska 2) „Cartouche zbójca” (ps-norama) od lat 14 (fr.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 20.6. jak wyżej
ROMA (Rzgowska nr 84) Program dla dzieci „Niewidzialna ręka”
„Dwa prosiaczki”, „Myszka i komar”, „Szew-czyk Dratewka” godz. 10, 11, 12, 13, 14, „Syn kapitana Blooda” (pa-norama) od lat 12 (wł) godz. 15, 17.30, 20.6. „Syn kapitana Blooda” godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
SOJUSZ (Płatowcowa 6) „Carodzielski pierś-cień” progr. skł. godz. 13.45 „Czowiek, który zabił Liberty Valance” od lat 14 (USA) godz. 14.45, 17, 19.15; 20.6. „Goraca linia” od lat 14 (pol.) godz. 17, 19.15

### STYLÓWY — STUDYJNE

- (Kilińskiego 123) „Ko-chanka” (panorama) od lat 16 (szwedzki) godz. 16, 18, 20; 20.6. jak wyżej

### STOKI (Złocze) „Zajaczek” progr. skł. godz. 15

- „Wizyta starszej pani” od lat 16 (NRD) godz. 16, 18, 20; 20.6. „Pierwszy dzień mego syna” od lat 16 (czeski) godz. 16, 18, 20

### STUDIO (Lumumbi 7/9)

- „Marsja i krasnoludki” od lat 7 (pol.) g. 15 „Denuncjacja” (pa-norama) od lat 16 (fr.) godz. 17.15, 19.30; 20.6. „Denuncjacja” godz. 17.15, 19.30

### SWIT (Bałucki Rynek 5)

- „Przygody w paski” progr. skł. godz. 15
„Jeden dzień szczęścia” od lat 16 (radz.) godz. 16, 18, 20; 20.6. „Po-tem nastąpi cisza” (pa-norama) od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20

### Kino Polskich Filmów

- TATRY (Sienkiewicza 40) Program dla dzieci: „Biedronka”, „Atra-mentowa wróżka”, „Kotek i myszka”, „To ci ty-grysz” godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Pin-gwin” od lat 16, godz. 18, 20; 20.6. Program krótkometrażowy: „Na szlakach Austrii” od lat 7 (radz.) godz. 10-16 non stop. Program dla dzieci: godz. 16, 17, „Faraon” (panorama) od lat 16, godz. 18

### DIŻURY APTEK

- Cieszkowskiego 5, Piotr-kowska 127, Tuwima 59, Zielona 28, Limanowski-go 80, Pl. Wolności 2, Rzgowska 147.

### DIŻURY SZPITALI

- Szpital im. dr H. Wolf - Łądziewicza 34/36 — przyjmuje rodzaje i cho-re ginekologiczne z Dzielnicy Bałuty, z Dziel-nicy Widzew z Rejonowej Poradni „K”, ul. Złocze 18, Szpitalnej nr 8 oraz z Dzielnicy Śródmieście z Rejonowej Poradni „K” przy ul. Kopcińskiego 32, Szpital im. dr Madurawicza — M. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzaje i cho-re ginekologiczne z Dzielnicy Polesie oraz z Dzielnicy Śródmieście z Rejonowej Poradni „K” przy ul. Piotrkowskiej 269

### Z MIASTA

- Niedziela. O godz. 17 w Parku A. Mickiewi-cza impreza związana z Tysiącleciem Państwa Polskiego i IV Zjazdem Ligi Kobiet. W programie: zgadul-zgadula oraz koncert orkiestr z udziałem piosenkarzy Klubu Łączności. O godz. 18 koncert muzyczny z udziałem solistów w klubie przy Zł. Łączn. 44.

303-04
pytaj w godz. 10-12 przez sobot!

P. Z.: Mam zaplanowany urlo-p na lipiec. Zakład chce mi go udzielić od 2 lipca. W re-zultacie obejmię on 5 niedziel i 1 święto. Na co się powołać, aby przekonać zakład, że po-stępuje niesusnie?
RED.: Na wyjaśnienie CRZZ z 18. I. 1961 r., które zaleca tak ustalać urlopy 30-dniowe, aby

### 4 CZY 5 NIEDZIEL

przypadało w nich 4 niedziele. Inną kwestię stanowią nato-mniast święta, których przy u-stalaniu urlopu nie bierze się pod uwagę. I dlatego biorąc urlopy np. w grudniu czy w in-nym miesiącu, w którym przy-padają święta, trzeba być przy-gotowanym, że będą one wlic-zone do urlopu.

### PROGRAM I

- 9.00 Wiad. 9.05 Fala 56, 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 Aud. dla dzieci pt. „O Jagnie i Płanetniku”. 10.20 Melodie i piosen-ki. 10.40 Koncert zyczeń. 11.40 „Remanent — ale jak!” 12.05 Wiad. 12.10 „Plamy na mapie”. 12.20 „Tropami ludzi i piosen”. 13.20 G. Bizet — I Sulta. ork. 13.35 Przegład radz. 13.45 „Rw-dziostacja Harcerska”. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Piosenka mie-siaca. 15.30 Niedzielnym kiermasz. 16.00 Wiad. 16.05 Przegład wy-darzeń międzynarodowych. 16.20 Niedzielnym Teatr Popołudniowy. 17.40 Zakończenie Bałtyckiego Ko-larskiego Wyścigu Przyjaźni. 18.00 Wyniki gier losowych. 18.10 Transm. z drugiego dnia międzynarodowych zawodów lek-koatletycznych o Memorial J. Kusocińskiego. 19.15 Kabarek reklamowy. 19.30 Muzyka rozry-wkowa. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiad. sportowe. 20.30 „Matysiakiowie”. 21.00 Śpie-wa Michel Legrand. 21.15 Radio Kabaret „Trzy po trzy”. 22.15 Tańcem. 23.00 II wydanie dzien-nika. 23.10 Wiadomości sportowe. 23.12 Chwila muzyki. 24.00 Wiad.

### PROGRAM II

- 8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (E) Koncert zyczeń. 10.10 (E) „Reportaż na zamówienie”. 10.30 (E) Muzyka operowa. 11.00 (E) Chwila poezji. 11.05 (E) „Przed nami lato” — montaż słowno-muz. 11.30 (E) Koncert orkiestry LRPR. 12.05 Wiad. 12.10 Tygod-nik dzwiekowy. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Niezapomnia-ne melodie. 13.55 Chwila muzy-ki. 14.00 Koncert zyczeń. 14.30 Studio M-2. 15.00 Dla dzieci słuch. „Zakazana wyprawa”. 15.45 „Niedzielne kudełecz-vous”. 16.00 (E) Wyniki „Kukułki”. 16.02 (E) „W krzywym zwierciadle” — montaż satyryczny. 16.30 Koncert chóralowski. 17.00 Wiad. 17.05 „Czym mówią w świecie”. „Pro-chwila muzyki”. 17.50 (E) „Pro-gram z Dywanikiem” nr 56. 18.30 Melodie ludowe. 19.00 Rewia pio-senek. 19.30 „Zalew amator-szczyzny” — komedia. 20.05 Mu-zyka rozrywkowa. 20.30 (E) „Fil-mowa paleta”. 21.00 Dziennik. 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.30 Niedzielnym wieczory muzyczne. 23.35 Melo-die na dobranoc. 23.50 Wiadomości.

## OGŁOSZENIA DROBNE

- DOM z placem sprze-dam. Wycieczkowa 43.
PIAC z ogrodem (pow. 4,000 m2) oraz dom 4-izbowy sprzedam. Wia-domość: Bedon Przy-coscielny, ul. Kościelna 11. 24228
GOSPODARSTWO rolno-godnicze 2,5 ha zabu-dowania — sprzedam. Łódź-Ruda, ul. Jesiotro-wa 5 (przy ul. Długiej).
RUDA — domek 4-izbo-woy murywany sprze-dam. Tel. 462-62.

### TELEWIZJA

- 9.30 Muzeum Sztuki Krajów Wschodu: Wietnam (Moskwa — Kat. — Gd.). 9.55 Przerwa. 10.25 „Dzieci do wzięcia” — film fab. prod. USA (od lat 12) (W). 12.15 Dziennik (W). 12.25 „W starym kinie” (Poznań). 13.25 PKF (W). 13.35 „Czas pożegnania” Jana Wilkowskiego (W). 13.55 „Mita-tium przyjaźni” (W). 14.30 „Me-tamorfozy” — program muzycz-no-baletowy (Poznań). 14.55 „Lu-dzie i zdarzenia” (Katowice). 15.10 „Nasze typy” — program rozrywkowy (Katowice). 16.00 „Szkłana niedziela” — teleton telewizyjny Stefani Grodzień-skiej (W). 16.10 „Upał” — film fab. prod. czeskiej (W). 17.00 „Szkłana niedziela” II (W). 17.10 Sprawozdanie sportowe. 19.30 „Szkłana niedziela” III (W). 19.35 Dobranoc (W). 19.45 Dzien-nik (W). 20.10 „Karnawał morsk-i” IV (W). 20.40 „Rudzielec” — film fab. prod. franc. dow. od lat 16 (Egdz). 22.10 Sportowa niedziela (W). 22.25 Wydanie sportowe ŁWD (Łódź).

### PONIEDZIAŁEK, 20 CZERWCA

### PROGRAM I

- 8.00 Dziennik. 8.18 Muz. poran-na. 8.44 „U historyków wojsko-wych” aud. 9.00 Muzyka. 9.20 Gra ork. gęta. 9.40 Transkrypcje Instrumentalne. 10.00 „W pogoni za ławicami” fragm. 10.20 „Rytm i jowienka”. 11.00 Fragmenty ba-letowy”. 11.37 „Wies tańczy i śpie-wa”. 12.05 Wiad. 12.10 „W róz-nych kolorach”. 12.25 „Rolniczy kwadrans”. 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”. 13.00 „Melodie minio-nych lat”. 13.30 Wioskie canto. 14.00 „Nasze codzienne sprawy”. 14.15 Konc. 14.50 Muz. rozryw-kowa. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 „Rytmy Trój-miasta”. 15.50 „Ubezpieczenia do-browolne”. 16.00 „Popołudnie z młodzieżą”. 17.55 Wiad. 18.00 Koncert dnia. 18.45 Kurs 162. roz. 19.00 Z księgarskiej lady”. 19.10 Uniwersytet Radiowy. 19.30 „Jedna orki. i jeden zespół mu-zyczny-wokalny”. 20.00 Dziennik. 20.26 Wiad. sport. 20.30 Zart re-nansansowy. 20.50 Mozart i W. Swingle. 21.10 Symfonia olimpi-cka. 21.35 „Rok olimpijski” rep. 22.05 Beztroska piosenka. 22.20 Dla każdego coś miłego. 22.35 Teatrzemy. 23.00 II wydanie dzien-nika.

### TELEWIZJA

- 16.40 Wiadomości dnia (Łódź). 16.55 Dziennik (W). 17.00 „Poly i tajemnica siedmiu gwiazd” (W). 17.15 „Z busola na szlak” (W). 17.35 „Tramp” — magazyn tury-styczny (W). 17.50 „Gielda re-porterów” (Poznań). 18.20 Kino Krótkich Filmów (W). 18.50 „Eu-rotek” — magazyn popularno-na-ukowy (Gdańsk). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.00 Teatr Telewizji: „CHŁOPCY” — Stanisława Grochowiaka (W). Ok. 21.30 „Na półkach księgar-skich” (W). 21.40 Dziennik TV (W). 21.50 22 lekcja jęz. ang. (Łódź).

